

Ostatni  
krzyk  
MODY

...czytam płynnie i samodzielnie

Książka „Ostatni krzyk mody” została zakwalifikowana do **POZIOMU CZWARTEGO**, co oznacza, że jest przeznaczona dla dzieci, które radzą sobie z tekstem zarówno narracyjnym, jak i dialogowym, mimo że jest on zbudowany ze zdań zdecydowanie dłuższych i zawierających trudniejsze słownictwo.



Drodzy Rodzice! Zdecydujcie sami, czy Wasze dziecko, siedmiolatek, a może już pięciolatek, jest gotowe do zmierzenia się z tą książką. Każde dziecko rozwija się przecież w indywidualnym tempie. Wierzymy, że kolorowe ilustracje i ciekawa opowieść zainteresują najmłodszych oraz pomogą im w opanowaniu i udoskonaleniu sztuki czytania.

Udanej zabawy!

© Copyright by Księgarnia Wydawnictwo Skrzat  
Stanisław Porębski, Kraków 2015

Tekst: Agnieszka Gadzińska  
Ilustracje i projekt okładki: Anna Stępień  
Redakcja: Sylwia Chojecka  
Korekta: Kinga Stępień  
Skład: Łukasz Libiszewski

ISBN 978-83-7915-277-3

Księgarnia Wydawnictwo Skrzat Stanisław Porębski  
ul. Prądnicza 77, 31-202 Kraków  
tel. (12) 414 28 51  
wydawnictwo@skrzat.com.pl  
www.skrzat.com.pl

Tekst: Agnieszka Gadzińska

Ilustracje: Anna Stępień

# Ostatni krzyk MODY



Wydawnictwo Skrzat  
Kraków



Leonia stała oparta o ścianę, tuż przy oknie, i z odrobiną zazdrości spoglądała na Malwinę. Malwina była najpopularniejszą dziewczynką w klasie i wiecznie otaczał ją wianuszek koleżanek. Czasem również kolegów.

— Wiesz, Malwinko, zapraszam cię do siebie na noc! — szczebiotała właśnie słodkim głosikiem piegowata Weronika. — Obejrzymy jakiś



film, a potem może mama pozwoli nam pomalować sobie paznokcie!

Wianuszek dziewczyn westchnął wzruszony wizją kolorowych paznokci. Mania, przyjaciółka Leonii, przewróciła oczami i pociągnęła ją za rękę.

— Daj spokój, nuda.

Leonia nie była przekonana.

Owszem, nie przepadała za tymi wszystkimi dziewczyńskimi głupotami, ale chciała być lubiana tak jak Malwina.

Miała też trochę dość drwin ze swojego imienia. Tatuś powiedział, że otrzymała je na cześć pewnej poetki — jakby to miało ją pocieszyć... Wolałaby, żeby mówiono do niej po prostu „Leo” —

mama twierdziła, że ten skrót

oznacza lwa. Niestety,

zarezerwowany był już

dla Leona. Prawdę

mówiąc, Leonia

wolałaby zadrzeć

z prawdziwym lwem

niż z Leonem,

który pięści

używał trzy razy

częściej niż

